

Obraz doświadczeń emigracyjnych we wspomnieniach Polonii argentyńskiej

The image of the emigrant experiences in the memoirs of the Polish community in Argentina

Adrianna Seniów
UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI

Słowa kluczowe

językowy obraz świata, wartościowanie w języku, emigracja, Polonia argentyńska

Keywords

linguistic image of the world, valuing in language, emigration, Polish Argentinean community

Abstrakt

Celem artykułu jest analiza wypowiedzi polskich emigrantów i ich potomków, którzy w latach trzydziestych dwudziestego wieku na stałe osiedli w argentyńskiej prowincji Misiones. Podstawę materiałową stanowią nagrania zgromadzone przez Ośrodek KARTA i Dom Spotkań z Historią w ramach *Archiwum Historii Mówionej* oraz wywiady przeprowadzone przez autorkę z przedstawicielami Polonii argentyńskiej w sierpniu 2019 roku. W rozważaniach podjęto próbę odpowiedzi na pytania, jakie kręgi tematyczne są obecne w analizowanych wspomnieniach, czy na ich podstawie można zrekonstruować obraz doświadczenia emigracyjnego wspólny dla wszystkich osadników oraz określić świat wyznawanych przez nich wartości. Wykorzystano koncepcję językowego obrazu świata, co pozwoliło na pogłębioną charakterystykę społeczności polonijnej.

Abstract

The aim of this article is to analyze the statements of Polish emigrants and their descendants who settled permanently in the Argentinean province of Misiones

in the 1930s. The material is based on recordings collected by the KARTA Center and the History Meeting House as part of the Oral History Archive and interviews conducted by the author with representatives of the Argentinean Polish community in August 2019. The considerations attempted to answer the questions of what thematic circles are present in the analyzed memoirs, whether on their basis it is possible to reconstruct a picture of the emigration experience common to all settlers and to define the world of values professed by them. The concept of the linguistic image of the world was used, which allowed for an in-depth characterization of the Polish community.

W pracach lingwistycznych od kilku dziesięcioleci język traktowany jest nie tylko jako narzędzie komunikacji międzyludzkiej, ale również jako medium, za pomocą którego człowiek opisuje i interpretuje otaczający go świat¹. Odzwierciedlone są w nim osobiste doświadczenia mówiącego, jego wiedza o świecie, poziom wrażliwości i zdolności do myślenia abstrakcyjnego². Wykorzystanie metod językoznawstwa kognitywnego pozwala na pogłębioną charakterystykę społeczności posługującej się językiem, wskazanie wyznawanych przez nią wartości oraz rekonstrukcję ważnych doświadczeń, składających się na mentalność wspólnotową³.

Celem niniejszego artykułu jest analiza wypowiedzi polskich emigrantów i ich potomków, którzy w latach trzydziestych XX wieku na stałe osiedli w argentyńskiej prowincji Misiones. Podstawę materiałową artykułu stanowią nagrania zgromadzone przez Ośrodek KARTA i Dom Spotkań z Historią w ramach *Archiwum Historii Mówionej* oraz wywiady przeprowadzone przeze mnie z przedstawicielami Polonii argentyńskiej w sierpniu 2019 roku⁴. W rozważaniach podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, jakie kręgi

¹ Por. G. Żurek, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2010, s. 239-257. Artykuł zawiera przegląd badań na temat koncepcji językowego obrazu świata prowadzonych przez polskich językoznawców.

² D. Szumska, *Na tropach tropu: rozważania o metaforze poetyckiej*, „Język a Kultura”, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, A. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 161.

³ J. Bartmiński, *Lubelska etnolingwistyka*, „Analekta” 2002, 11, z. 1-2, s. 38.

⁴ Orzel_Wanda_AHM_3071_01, AHM_3071_02 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem WO], Przysiesznik_Casimira_AHM_3066_01, _AHM_3066_02, AHM_3066_03, AHM_3066_04, AHM_3066_05 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem CP];

tematyczne są obecne w tych relacjach, czy na ich podstawie można zrekonstruować obraz doświadczenia emigracyjnego wspólny dla wszystkich osadników oraz określić świat wyznawanych przez nich wartości. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że próby odpowiedzi na podobne pytania formułowane są też na gruncie innych nauk humanistycznych⁵.

Historia emigracji polskiej do Argentyny

Początki emigracji polskiej do Argentyny sięgają XIX wieku, ale kolejne fale Polaków napływały do kraju nad La Platą do drugiej połowy XX wieku. Przyczyny emigracji spowodowane były różnymi czynnikami, ale jako główne wymienić można kwestie ekonomiczne oraz polityczne⁶. Trudna sytuacja społeczno-gospodarcza II Rzeczypospolitej sprawiła, że w tym okresie około 170 tysięcy Polaków właśnie w Argentynie szukało szansy na poprawę swojego bytu⁷. Wśród ludzi decydujących się na emigrację do nieznanego,

Jelen_Helena_AHM_3061_01, AHM_3061_02, AHM_3061_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem HJ]; Firka_Wladyslaw_AHM_3060_01, _AHM_3060_02, AHM_3060_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem WF]; Orzel_Wanda_AHM_3071_01, AHM_3071_02 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem WO]; Senekko_Anastazja_AHM_3073_01, _AHM_3073_02, _AHM_3073_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem AS]; Raczkowski_Rosa_AHM_3057_01, _AHM_3057_02 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem RR]; Konert_Maria_AHM_3063_01, _AHM_3063_02, _AHM_3063_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią [w dalszej części artykułu cytaty będą oznaczane skrótem MK]. Wywiady przeprowadziłam z członkami stowarzyszeń polonijnych (*Asociación Cultural Argentino-Polaca de Wanda*) w argentyńskich miejscowościach Posadas oraz Wanda.

⁵ Por. mi.in. J. Cichecka, *Pamięć zbiorowa imigracji. Relacje z kolonii Azara, Lanusse, Wanda (2008r.)*, w: *Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyńczycy, Osadnictwo w Misiones 1892–2009*, red. R. Stemplowski, Warszawa 2013, s. 513–533.

⁶ Por. m.in.: R. Stemplowski, *Wprowadzenie*, w: *Polacy, Rusini...*, op. cit., s. 9–16; T. Pindel, *Za horyzont. Polaków latynoamerykańskie przygody*, Kraków 2018; *Polonia argentyńska w piśmiennictwie polskim. Antologia*, wstęp, wybór, oprac. M. Bryszewska, J. Gmitruk, J. Mazurek, Buenos Aires–Warszawa 2004; Pyzik S. P., *Polacy w Argentynie i innych krajach Ameryki Południowej*, przeł. A. Nowakowska, Warszawa 2004.

⁷ Por. m.in.: S. P. Pyzik, *Polacy...*, op. cit.; E. Kołodziej, *Dzieje Polonii w zarysie, 1918–1939*, Warszawa 1991, s. 255; K. Smolana, *Za ocean po lepsze życie*, [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 56.

odległego kraju byli inżynierowie, mechanicy, specjaliści z zakresu przemysłu naftowego, lecz większość stanowili niewykształceni robotnicy i rolnicy, którzy w Polsce nie byli w stanie zapewnić swoim rodzinom godnych warunków życia⁸. Ci ostatni osiedlali się głównie w prowincji Misiones, zachęceni przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, którego misją było stworzenie w tym regionie jednej z polskich kolonii. W wyniku zabiegów dyplomatycznych powstało Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze, wykupiono około 50 tysięcy hektarów, na których mieli osiedlać się przybywający z Polski rolnicy⁹. Wybuch drugiej wojny światowej uniemożliwił realizację planów, do tego czasu jednak, w położonych w regionie Misiones koloniach Wanda i Gobernadora Lanusse mieszkało ok. 600 osób¹⁰. Były to głównie rodziny z Galicji i dzisiejszego województwa świętokrzyskiego, zachęcane do osiedlania się w Ameryce Południowej przez polsko-argentyńską spółkę Compañía Colonizadora del Norte S.A.¹¹ Kupno dużej działki osadniczej, której przeciętny obszar wynosił około 25 hektarów, odbywało się za gotówkę lub w systemie ratalnym. Odmienny klimat, walka z owadami i pasożytami roznoszącymi choroby i niszczącymi uprawy, brak znajomości języka, a także konieczność stosowania innych niż w kraju metod uprawy roli sprawiły, że początkowo warunki bytowe Polaków były niezwykle trudne, wiązały się z cierpieniem i wycieńczającą pracą¹².

Obraz życia emigracyjnego – analiza materiału

Relacje bezpośrednich uczestników zdarzeń, które stanowią podstawę niniejszych rozważań, pozwalają na ukazanie historii „zwykłych ludzi” z ich perspektywy. Uzupełniają ponadto zakres oficjalnej wiedzy zawarty

⁸ Zob. *Polonia argentyńska...*, op. cit., s. 21; S. Pyzik, *Polacy...* s. 182.

⁹ Por. M. Guillermo-Sajdak, *Bilingwizm polsko-hispański w Argentynie. Drogi akulturacji polskich emigrantów w Buenos Aires, Córdoba, Santa Fe oraz Misiones*, Warszawa 2015, s. 47-51; J. Mazurek, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa 2006, s. 105; N. Pielańska, A. Seniów, *Argentyna w prozie wspomnieniowej Józefy Radzymińskiej. Perspektywa językowo-kulturowa*, Szczecin 2020, s. 36.

¹⁰ J. Mazurek., *Kraj a emigracja ...* op. cit., s. 106.

¹¹ J. Cichecka J., *Pamięć zbiorowa imigracji...*, op. cit., s. 516, J. Mazurek., *Kraj a emigracja ...* op. cit., s. 107.

¹² R. Stemplowski, *Słowiańskie gospodarstwo rolne w Misiones (1897-1939)*, w: *Polacy, Rusini i Ukraińcy...* op. cit., s. 136-164; S. P. Pyzik, *Polacy...*, op. cit., s. 174, M. Guillermo-Sajdak, *Bilingwizm...*, op. cit. s. 31-36.

w podręcznikach czy dokumentach archiwalnych¹³. Należy zgodzić się z Agatą Stolarz, która pisze:

Relacje historii mówionej to cenne źródła informacji na temat sposobów myślenia, postaw i przekonań ludzi, również tych, którzy zazwyczaj nie są twórcami tradycyjnych źródeł i często nie mają możliwości przekazania swoich doświadczeń. Znaczenia i sensy nadawane faktom w określonej rzeczywistości i czasie odbijają stan świadomości (i nieświadomości) opowiadającego, odsłaniają jego tożsamość, sposób myślenia¹⁴.

Do prowadzonych tu analiz wybrano wypowiedzi najstarszych członków społeczności, którzy urodzili się w Polsce i w wieku kilku lat wraz z rodzinami wyemigrowali do Argentyny, bądź urodzili się już w Argentynie w pierwszych latach pobytu rodziców w nowym kraju. Wszystkie relacje prowadzone były w języku polskim, choć poziom jego znajomości i stopień kompetencji językowej uczestników był zróżnicowany. Ze względu na obszerność materiału w dalszej części rozważań przytaczane będą jedynie reprezentatywne cytaty, dokumentujące emigracyjne doświadczenia.

Badane wypowiedzi należą do tzw. historii mówionej, która stanowi jedno z ważnych współczesnych źródeł badań nad przeszłością¹⁵. W opisie procedury nagrywania świadków historii ważne jest to, że o jej treści

(...) decyduje mówiący (ingerencja prowadzącego wywiad, czy – bardziej trafnie chyba – słuchacza, eksploratora, jest ograniczona – nie narzuca on tematu). Początek stanowi prośba o opowieść o swoim życiu, która kończy się w chwili, o której zdecyduje opowiadający. Na pewno jest to monolog; słuchacz ma za zadanie słuchać, wszelkie pytania, które mogą pojawić się w czasie wypowiedzi, może zadać dopiero po skończeniu opowieści Świadka Historii. Niecodzienna jest sytuacja komunikacyjna: wywiad przeprowadza się w obecności przedstawiciela instytucji, która zbiera wywiady w celach badawczych. Jasno określony cel to opowiedzenie historii swojego życia przez Świadka¹⁶.

¹³ J. Owłasiuk, *Znaczenie historii mówionej jako metody badawczej na przykładzie białoruskiej społeczności wiejskiej pogranicza polsko-białoruskiego*, „Studia Podlaskie” 2016, t. XXIV, s. 297.

¹⁴ A. Stolarz, *Historia mówiona w warsztacie historyka mentalności*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 11/2 (20), s. 104.

¹⁵ Por. m.in.: publikacje zawarte we „Wrocławskim Roczniku Historii Mówionej”, <https://wrhm.pl> (data dostępu 15.08. 2021); A. Stolarz, *Historia mówiona w warsztacie...* op. cit., M. Woźniak, *Kiedy pamięć staje się źródłem historycznym. Historycy wobec tradycji ustnej* [w:] *Historycy wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010.

¹⁶ M. Rudnicka, *Czy istnieje życiorys mówiony? O przenikaniu gatunków mówionych i pisanych – próba genologii na przykładzie analizy wypowiedzi autobiograficznych*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2017, nr 7, s. 74-75.

Z perspektywy genologicznej badane relacje najbardziej przypominają życiorys – gatunek funkcjonujący w wariacie pisany języka. Maria Rudnicka, porównując strukturę ustnych relacji biograficznych ze znanym z pragmatyki urzędowej wzorcem życiorysu zaproponowała trafny i funkcjonalny termin życiorys mówiony¹⁷. Badaczka wykazała, że wśród elementów składowych życiorysu mówionego wymienić można następujące informacje: dane personalne, pochodzenie, wykształcenie, opis doświadczenia zawodowego, przynależność do zrzeszeń i grup formalnych, plany, marzenia, porażki, rodzina (współmałżonek, dzieci, wnuki), podsumowanie życiorysu¹⁸.

Nagrania analizowane w niniejszym artykule mają charakter spontanicznych wypowiedzi inspirowanych niekiedy pytaniami uszczegóławiającymi na temat historii rodziny, początków pobytu w nowym kraju, związków z Polską, rodzinnych tradycji. Rozmowy trwały między 60 a 170 minut, co pozwoliło na stosunkowo dokładne odtworzenie losów respondentów i ich rodzin. Mimo że badane tu opowieści (auto)biograficzne dotyczą historii poszczególnych rodzin, wyłania się z nich obraz społeczności połączonej wspólnotą doświadczeń.

Wszystkie wypowiedzi koncentrują się wokół tych samych elementów rzeczywistości pozajęzykowej, co wskazuje nie tylko na ich znaczącą rolę w emigracyjnym doświadczeniu, ale również potwierdza tezę o silnym związku języka „z aparatem poznawczym człowieka, zmianami i zasadami układu pojęć, także uczuć i wartościowań”¹⁹. Jak pisze Agata Stolarz: „Pamięć jest zjawiskiem społecznym, «istnieje» dzięki doświadczeniom wpisanym w społeczne konteksty. Determinowana jest, przynajmniej w fazie, gdy wchodzi na drogę praktyki oralnej, przez język i jego ponadindywidualną konstrukcję”²⁰.

Struktura badanych wypowiedzi, jak i kolejność poruszanych wątków były zróżnicowane. Nie dotyczyło to jedynie informacji o imieniu i nazwisku respondenta oraz dacie i miejscu jego urodzenia, które rozpoczynały każdą relację. Zakres podawanych informacji odpowiadał procesowi przypominania, był spontaniczny, a nie jak w spisanych opowieściach auto- i biograficznych poddany „uporządkowaniu, strukturyzacji, zabiegom stylizacyjnym, kompozycyjnym”²¹. Analiza wypowiedzi emigrantów pozwoliła określić sposób postrzegania przez nich rzeczywistości i jej wartościowania. Język, na gruncie którego artykułują oni swoje doświadczenia traktować można z jednej strony jako jeden z elementów składających się na wspólnotę, z dru-

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 12.

²⁰ Agata Stolarz, *Historia mówiona w warsztacie...*, op. cit., s. 105.

²¹ A. Cieński, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992, s. 11.

giej zaś jako narzędzie, za pomocą którego przekazywane są doświadczenia, wartości, uznany porządek, realia i stosunek do nich. Jak bowiem pisze Ryszard Tokarski:

Język, narzędzie komunikacji międzyludzkiej, kumuluje w sobie i utrwalia doświadczenia społeczne, których podstawą są wielorakie relacje między człowiekiem a tym wszystkim, co składa się na otaczającą go rzeczywistość. Owo utrwalone w języku doświadczenie społeczne sprawia, że poprzez język człowiek może nie tylko doraźnie orzekać o formach istnienia tejże rzeczywistości, ale może ją także wartościować²².

We wszystkich relacjach pojawiają się informacje o życiu rodziny przed emigracją do Argentyny. Rozmówcy wymieniają miejsce zamieszkania rodziców i dziadków, wskazując na region, województwo, powiat (np.: Wołyń, Galicja, Biłgoraj, Kieleckie) bądź nazwę miejscowości (np.: Babice, Kielce, Lublin, Borie, Tomin, Czajowice). Ta część koncentruje się głównie na wskazananiu przyczyn emigracji, spowodowanej głównie biedą i niemożnością utrzymania rodziny bądź lękiem przed zbliżającą się drugą wojną światową:

nas było rodzeństwa ośmioro. Nie wiem, ile morgi ojciec miał. Ale ojciec był średnio, porównując z drugimi obywatelami, był w dobrym poziomie, ale to nie znaczy, że dobrze było. Ośmioro nas rodzeństwa było i ojciec na pewno myślał, jak kiedyś dorosną to trzeba będzie odstąpić ziemię i to jak w Polsce bywało [...] [WF].

w Polsce jak mieli dużo dzieci, to jak mieli się rozdzielić to nie zostało prawie nic i szukali drugiej ziemi [CP].

dziadzio czytał, że wyjdzie druga wojna, to tak prędko tak zrobił papiery i tak prędko do Argentyny [CP].

rodzice, oni przyjechali tutaj, uciekli od wojny, bo bali się [WO].

zachodziło się, że będzie wojna [AS].

Po tej części następują opisy podróży do Argentyny. Mają one zwykłe trójczłonową strukturę, na którą składają się informacje o pierwszej części podróży – z miejsca zamieszkania do portu w Gdyni, następnie opis rejsu, czas jego trwania i nazwa statku („Pułaski”, „Kościszko”, „Chrobry”) i jako ostatnie wspomnienie podróży z Buenos Aires do miejsca docelowego w prowincji Misiones, np.:

²² R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 343.

i tak sprzedali (dobytek) i wzięliśmy, pojechaliśmy do Biłgoraja, później do Lublina, z Lublina do Warszawy i do Gdyni. W Gdyni wzięliśmy okręt [...]. Zajechaliśmy do Londynu, byliśmy trzy dni i potem do Argentyny. Dwadzieścia jeden dzień jechaliśmy statkiem, to był półtowarowy. Przyjechaliśmy do Argentyny, wzięli nas do takiego hotelu, o tak aby przeżyć, bardzo się nam nie podobało [...], a potem na rolę (AS).

w trzydziestym siódmym roku śmy wyjechali z Polski, z Gdyni, Kościuszką. Mniej więcej trzy tygodnie iśmy dopłynęli do Buenos Aires. No i stamtąd pociągiem do stolicy Misiones Posadas, a z Posadas do port Wandy okrętem, Guaira – taka nazwa była tego okręta [WF].

Świadkowie niewiele natomiast mówią o warunkach podróży, wspomnienie o trudach, dolegliwościach zdrowotnych, kontaktach z innymi emigrantami pojawia się w jedynie w kilku relacjach:

z początku wszystko było dobrze. A później jak już mówiły, na ten równik śmy dojechali, to bardzo okręt się kołysał. I to jej (matce) tak zrobiło źle, nic nie mogła wziąć do ust, tylko wszystko z niej rwało i rwało, i rwało. [...] Jedna kobieta powiedziała jej «A spróbuj piwo» [...]. Ojciec przyniósł jej to, ona jeden, drugi i wypila prawie połowę i nie wyrwało. To piwo jej przyjęło, przyjął jakoś tego. Te one tak, mam mówiła, że jej się zdawało, że to były doktorki, ale, że to były Żydówki. Bo mówi po ich taki akcent mowy miały [...] A one mówią, że co dzień, żeby ten kufel piwa, a ojciec już nie miał ani jednego złotego, żeby kupić to. (...) Jeden człowiek mówi «ja ci pożyczę. A ty mnie, jedziemy w jedne stronę, ty mnie później odrobisz» (HJ).

Tylko w jednej relacji podróż opisywana jest jako niezwykle, wyjątkowe wydarzenie:

Moja mama mówiła, że taka ładna podróż była, *que* ona nigdy w swoim życiu nie zapomni, jak jej ładnie było jechać tym okrętem. Mówi, że tak ładnie, takie życie ładne na okręcie było [CP].

Pierwsze miesiące w Argentynie były dla Polaków niezwykle trudne. W każdej z analizowanych wypowiedzi temu etapowi emigracyjnego życia rozmówcy poświęcono dużo uwagi. Ze szczegółami relacjonowane są zarówno pierwsze wrażenia z pobytu w nowym kraju, jak i próby oswojenia się z egzotyczną rzeczywistością. Tak szczegółowe relacje nie tylko bezpośrednich świadków wydarzeń, którzy w momencie przybycia do Argentyny mieli zaledwie kilka lat, ale i ich dzieci świadczą o tym, że wspomnienia trudnych początków przekazywane były w rodzinnych opowieściach. Z tych indywidualnych historii wyłania się zbiorowy obraz doświadczenia Polaków poszukujących w argentyńskim Misiones lepszego życia.

Nowo przybyli osadnicy spędzali zwykle kilkanaście dni, potrzebnych na załatwienie formalności, w hotelu dla imigrantów. W nagraniach świadkowie podkreślają, że nazwa *hotel* nie odzwierciedla rzeczywistych warunków, jakie zastali na miejscu. Kreślą jego jednoznacznie negatywny obraz:

Przyjechaliśmy do Argentyny, wzięli nas do takiego hotelu, tak, aby przeżyć. To tak bardzo nam się nie podobało, bo w Polsce było inaczej [AS].

I tak przyjechali. Najpierw byli w takim hotelu. Taki hotel był zrobiony, taki, taki, to hotel nazywali. Tam mieszkali ludzie, mieli czas, nie wiem ile, zdaje się, że dwa tygodnie, żeby sobie zrobić jakieś miejsce na swoim polu [WO].

Tutaj [w Wandzie] takim pierwszym miejscem był taki, nazywali hotel emigracyjny, to była taka szopa. I tam Polacy ci, co przyjechali, to tam mieszkali pierwsze dni [WF].

Pobyt w hotelu poświęcano na przygotowanie własnego miejsca do życia. Najpierw były to prowizoryczne schronienia, z czasem budowano domy, w których rodziny mieszkaly przez wiele lat:

Tatuś chodzili stamtąd [z hotelu] do pracy na pole. Zrobili takie, jak ci powiedzieć, takie szopkę ze słomów, ze słomów leśnych takich, takie rozmaite. Zrobili takie szopkę i tak weszli z temi dziećmi i tak mieszkali. I ja wtedy w tej szopce się urodziłam. A już później siostra moja się urodziła już dom zrobili z drzewa. Drzewiany dom [WO].

Nie było nic. W pierwszych dniach tośmy spali na jakichś, takie tapczany porobione i przykryci jakąś słomą czy coś takiego. Nie wiem przez jaki czas. [...] Nie wiem dokładnie, ile to trwało, ale co najmniej z rok czasu i ojciec pobudował [...] duży dom wybudował do dzisiaj jest. Gonty ciosane byli, gonty, wszystko drewniane [WF].

Dla nowo przybyłych zderzenie wyidealizowanych wyobrażeń o Ameryce z jej rzeczywistym obrazem były szokiem, wielu świadków mówi o rozczarowaniu, jakie towarzyszyło Polakom:

Zawsze mama mówiła, że « pojedziem do Argentyny do Ameryki. Tam się wszystko, aj do Ameryki pojedziem, do Ameryki». Myślały, że tu jest bardzo ładnie. A jakeśmy przyjechali, zobaczyły te Amerykę to im serce się... [HJ] .

Jak dojechały na Wandę, na Wandzie to musiały schodzić. Moja ciocia z wujkiem mówili, że musieli te bagaże na plecach ciągnąć do góry, bo tam tak wysoko było, pod górę [...] były krzaki, paskudnie, tylko był taki duży budynek, co tamoj ludzie wszystkie się zesłi tam. I moja mama mówiła, czasem tato, ke te ludzie, co przyjeżdżali stamtąd, to stawali za ścianą, najwię-

cej mężczyźni, mówi, że stawali za tą ścianą, za tym domem i płakali, płakali w niebogłosy, w jaki las oni przyjechali [CP].

Wszyscy rozmówcy wspominają też drobiazgowo szczególnie uciążliwy klimat i owady, które roznosiły choroby. Wątek ten pojawia się w niektórych wypowiedziach nawet kilkakrotnie:

Bardzo było dużo tych pików, ja nie wiem w Polsce tego nie było, takie jak pchełki malutkie. To się w nogach, koło paznokciów się wchodziły. I później takie się robiły i jak one dojrzewały tam to się tam wysypywały te jajka, takie mieli jajeczka drobne. I tak tego tyle było, i tak ludzi to, jak kto nie umiał się pilnować od tego to nie mógł chodzić [H].

Dużo było tej moskitów, te muchy, *que* mają dengę i żółtaczka mówili, [...] *que* dawało dużo te *fiebre* [CP].

Mnie kazała mama, żebym ja pilnowała jego [brata], żeby go te muszki nie piekły [CP].

Pierwsze lata pobytu w Argentynie wiązały się przede wszystkim z ogromnym, nadludzkim niemal wysiłkiem. Wszystkie relacje zawierają wspomnienia ciężkiej pracy, którą należało rozpocząć od karczowania puszczy, a następnie obsadzić pola nieznanymi początkowo roślinami (wśród najczęściej wymienianych są: tabak, maniok, kukurydza, yerba mate). Wysiłek, jaki wiązał się z uprawą ziemi oddają częste powtórzenia czasowników *ciąć*, *pracować*, *sadzić*, *wyrywać* np.:

I tak pracowali, pracowali, bardzo ciężko było. [...] później ciął te lasy, rękami, nie było maszynów, sikirą. I sadzili, sadzili. Najpierw sadzili tabak, później już tung, nie wiem czy coś ci mówi co to tung, to było takie, to się sadziło, żeby robić paliwo do okrętów, takie ciężkie paliwo. Dużo lat to sadzili. A później jak to przestało cenę mieć, zaczęli te dzierbę sadzić [yerba mate]. I tak pomału, tak się ciągnęło z roku na rok [WO].

Jak tu żyć w takim lesie i one nie umiały pracować na tej ziemi, bo to wszystko inaczej. Wszystko było las, maczetowały, maczety takie, później się to spaliło, jak wyschło i trza było z tego robić pole. No i tych korzeniach, w tych wszystkim, aj jak ludzie cierpiały [...]. Tutaj kompania miała *chacra* [działkę], pokazywały, jak tam się robi i co się sadi i tak dawały trochę nasienia z fasoli, później już te manioke, [...], tabak żeśmy sadzili. No i sadziło się ten tabak, ale dużo nie można było posadzić, bo pole przygotować na to było ciężko bardzo. Wyrywały, ludzie wszystko te, wyrywały te korzenie [H].

W większości wypowiedzi pojawia się też informacja, że emigranci przywozili z Polski narzędzia i sprzęty rolnicze (pługi, kosy, sierpy, wóz). Okazywały się one jednak nieprzydatne w nowych warunkach:

Dużo rzeczy żeśmy nie mieli [...] uprząż dla koń, kose, sierp, hybel, toporek, tak sobie przypominam, ale tutaj kosa tu się nie nadaje, to nie jest to co w Polsce i uprawa nie była ta sama [WF].

Rozmówcy podkreślają, że szczególnie istotna w pierwszych latach pobytu w nowej ojczyźnie była wzajemna solidarność. Emigranci pomagali sobie nie tylko przy budowie domów czy pracy w polu, ale również wspierali się nawzajem w wypadku choroby czy śmierci bliskich:

Taka bieda się zrobiła wtenczas i moja ciocia jedna [...] to przynosiła liter, dwa litry mleka [...] Ludzie się zeszedli dużo, tam z tej kolonii się zeszedli. Moja mama taka biedna wtenczas była, nie było ni na doktora, ni na jedzenie, to wszystkie ludzie się zebrały i pomogły dla mamy pieniędzy, kaźden co mógł to pomagał. Przychodzili sadzić na pole, fasolę sadzili, tabak sadzili i tak ładnie wszystko się urodziło wtenczas [CP].

Z życzliwością wspominają też, że wśród osiedleńców w Misiones było wielu Ukraińców, którzy, jak wynika z relacji, stanowili część wspólnoty:

Na Lanusach było dużo tych Ukraińców, ale one się nie odróżniały. Wszystko było jedno. [...] Była jedność [HJ].

Na Lanusach byli też Ukraińce, prawosławne i też sobie kościół pobudowali, i my się złączyli z Ukraińcami, bo to był naród europejski, rodzice nie bronili [CP].

Zupełnie inny stosunek mieli natomiast emigranci do ludności napływowej z sąsiedniego Paragwaju. O wyraźnej niechęci świadczą powtarzające się w relacjach pogardliwe określenia: *paragwajce*, *kopciuchy*, *te czarne*, *co żyli nad Paraną*, *robocizna*, (np.: „Tutaj było dużo z pochodzenia paragwajskiego, przeważnie to była *robocizna*, ci ludzie to się ich wynajmowało, żeby pracowali na działce.” [WF]) oraz przywoływanie jedynie tych wydarzeń, w których Paragwajczycy ukazani są jako złodzieje a nawet mordercy („ale z czarnymi to była bieda, trzeba było pilnować, bo przychodziły te kopciuchy i kradli, bili, a na Wandzie zabili i sklep okradli.” [CP]).

Z analizowanych wypowiedzi wynika, że praca stanowiła jedną z najważniejszych wartości dla osadników i ich potomków. W swoich relacjach rozmówcy poświęcają jej stosunkowo dużo miejsca, podkreślając determinację oraz niezwykle zaangażowanie swoich rodziców i dziadków, są dumni z ich osiągnięć.

Mimo niekorzystnych warunków bytowych rodziny osadników były wielodzietne, na świat przychodziło nawet siedmioro czy ośmioro potomstwa. Rzadko jednak można spotkać opisy okoliczności narodzin czy rozbudowane refleksje o sposobie opieki nad dziećmi bądź związanych z ich wychowaniem trudnościami. Informacje o dzieciach zmarłych w wyniku chorób lub nieszczęśliwych wypadków są lakoniczne i pojawiają się przy wymienianiu imion rodzeństwa. Z relacji przedstawicieli polskich osadników w Misio-nes wynika, że nieletni byli również zaangażowani do prac polowych na równi z dorosłymi:

Moja ciocia Cieńcia przyjechała jak miała osiem lat i ona zawsze mówi, że się skończyło moje dzieciństwo tutaj. Bo zaczęła pracować, co mogła, jak duży człowiek tamoj, w tym lesie [CP].

Zapewne dlatego wspomnienia zabaw czy czasu wolnego są sporadyczne. Rozmówcy nie poruszają tego tematu sami, wątek ten wywoływany jest dopiero pytaniem prowadzącego wywiad:

- Czy jako dzieci mieliście jakieś zabawy, trochę czasu wolnego?
- W niedzielę tak.
- Jakie były rozrywki?
- W niedzielę z koleżankami, kolegami żeśmy się zbierali koło rzeków, żeśmy się kąpali [HJ].

Z sentymentem jednak każdy wspomina swoją edukację. Dzieci uczęszczały do szkół argentyńskich, dzięki czemu stosunkowo szybko uczyły się języka hiszpańskiego, stając się niejednokrotnie przewodnikami rodziców w nowym kraju. Nauka była jednak obowiązkowa tylko do czternastego roku życia, dlatego zwykle w tym wieku przestawano chodzić do szkoły, o czym z żalem mówi jedna z osób:

Do południa do szkoły, rano śmy, a po południu w pole. I co ja nie mogę to zapomnąć, bo ja bardzo lubiałam, takie te roboty ręczne i ta żona tego dyrektora ona to uczyła robić haftki, później na dwie igły, pleść swetry. Ona to uczyła [...] Ja to bardzo lubiałam, ale było takie prawo, nie wiem, czy jeszcze teraz, że do czternastu lat dziecko musiało chodzić do szkoły. Ja skończyłam czternaście lat w sierpniu i ojciec mnie mówi « nie pójdziesz więcej, bo już skończyłaś », a ja mówię « no to ten rok, żeby skończyć. » «No, no z tego chleba nie będziesz jadła. Wiesz, jak to w polu potrzebna, tyle roboty jest w polu [...] » I nie poszłam więcej, nie dał mi skończyć tego roku [HJ].

Dzieci pierwszych osadników w Wandzie czy Lanusse nie mogły zdobyć pełnego wykształcenia. Ma ono jednak dla nich duże znaczenie, bowiem ze szczegółami i nieukrywaną dumą mówią oni o wykształceniu swoich

potomków. Podkreślają, że ich dzieci i wnuki ukończyły dobre szkoły i ucześnie wyższe, wykonują prestiżowe zawody, często w stolicy kraju. Jest to dla pionierów swoistą rekompensatą za ich własne poświęcenie:

Ojciec mój nie wyuczył nas. [...] Ale ja miałam cztery, dwie dziewczyny i dwa chłopaki, wszystko mają szkoły. [Wnuki] wszystko. Ostatnia w Buenos Aires się uczy jakaś tam *ingenieria* (pol. inżynieria), nie wiem jaka. A te trzy już są. Pierwsza *contadora* (pol. księgowka), a później te dwie robią razem z ojcem. Ona jest *contadora* razem z ojcem. [...] A chłopak ożenił się z dentystką, ale *ingeniero mecánico* (pol. inżynier mechanik) [...] Moja córka ta najstarsza, co jest w Posadas, też ona jest nauczycielka. Miała troje: dziewczyna najstarsza *systema computador* (pol. informatyk), chłopak *arquitecto* (pol. architekt), a najmłodsza dentystka. Wszystkie uczone. [...] [HJ].

[Córka] Elisa Izabel ona studio *bioquímica* (pol. biochemiczka)[...] co nas kosztowało to wszystko [RR].

W każdej z relacji mówiący poświęcili wiele uwagi, by podkreślić rolę wiary i religii w życiu emigrantów. Były one z jednej strony czynnikiem pozwalającym zachować więź z dawną ojczyzną, modlono się bowiem po polsku, w języku ojczystym śpiewano pieśni kościelne, pielęgnowano znane z Polski tradycje świąteczne, z drugiej strony wiara integrowała polonijną społeczność, inspirowała do wspólnych działań, np.: budowy kościoła czy postawienia krzyża w centralnym miejscu. Jeden z pionierów wspomina, że jego ojciec odstąpił część swojej ziemi, by dla dobra wszystkich postawić kaplicę. Wspólna modlitwa łączyła pionierów zarówno jako społeczność, jak i rodzinę:

Tam krzyż, co stoi koło drogi [...] Majówki. W maju co wieczór zbierały się tam ludzie i śpiewały, modliły się, śpiewały. A teraz ludzie się nie modlą tak jak myśmy się modlili na początku, jak się przyjechało [HJ].

Pamiętam, że się modliła moja mama z tatem. [...] I mieli taki obraz Ostatnia wieczerza Pana Jezusa nad oknem. I my zawsze jak na noc, to mama nas kładła, byłyśmy trzy już, i na kolana i tata z jednej strony siadał na łóżku, mama z drugiej strony i żeśmy się modlili, różaniec [CP].

Nawet trudny dojazd do kościoła nie stanowił przeszkody, by uczestniczyć w życiu religijnym:

Bo dawno nie było auta, to się wozem, albo tem wózkiem się jechało. Dwa konie i przyjeżdżali co niedzielę do kościoła. Bo tutaj co niedzieli z kolonii jechali do kościoła, to nie tak jak teraz [...], a dawno to wszystko do kościoła. Co niedzieli do kościoła się jechało, a w sobotę do spowiedzi, spowiadać się.

Jak byłam mała to ja przychodziła z tam, gdzie ja się narodziła, z Trescaponu aż tu pieszko, pieszko do spowiedzi [RR].

dla matki nabożeństwo to święta rzecz [WF].

O tym, że ważną rolę w społeczności osadników odgrywali księża może świadczyć m.in. to, że większość rozmówców, mimo upływu lat, wciąż potrafiła wymienić nazwiska kolejnych duchownych, którzy celebrowali msze po polsku, odprawiali pogrzeby, udzielali ślubów i chrztów.

W badanych wypowiedziach odnajdziemy też wspomnienia na temat czasu wolnego i rozrywek dorosłych. Okazją do odpoczynku były jedynie niedziela i święta. Ludzie spędzali ten czas wspólnie z innymi emigrantami, odwiedzali się, urządzali zabawy, przygotowywano skromne posiłki. W tych radosnych chwilach wytchnienia od ciężkiej pracy najważniejsze było bycie razem z innymi. Rozmówcy na zasadzie kontrastu zestawiają przeszłość z teraźniejszością, gdy zwyczaj wspólnego świętowania nie jest już tak powszechny:

Te kolonisty jeden drugiemu pomagali [...] jak robili jakie święto, to się zbierali wszystkie razem i świętowali. Było ładnie, nie jest tak jak teraz, *que* teraz nic tak [CP].

W pierwszych latach, z powodu tego, że u nas było pomieszczenie, to u nas urządzali zabawy w niedzielę, nie tak jak teraz w tych czasach w sobotę, kiedyś to była niedziela. I muzyka, byli koloniści, niektóre to mieli harmonię, skrzypce, no i się urządzało. I śpiewy te były rozmaite, te wszystkie śpiewy co w Polsce, co do dzisiaj, to były przekazane tutaj w pierwszych latach do Wandy. To wszystkie te obchodzenia i zwyczaje, to było jak przykazane, to było jak mała Polska. [...] Był jeden czy dwóch, co grali na harmonii i przeważnie stale byli. Wesele czy jakaś zabawa organizowali, to stale była ta muzyka. A później trochę to i patefon był [...]. Cała kolonia się schodziła [...] i ta muzyka, polka, oberek, to byli tańce takie co w Polsce, to i tutaj na Wandzie [WF].

Istotnym kręgiem tematycznym, wyłaniającym się z opowieści przedstawicieli Polonii jest stosunek do Polski oraz mowy przodków. W domach osadników pierwszym i jedynym językiem rodziny była polszczyzna, która służyła do codziennej komunikacji, funkcjonując jednak głównie w wariantach mówionym. Prowadziło to z czasem do jej stopniowego ubożenia. Analizowane w tym artykule wypowiedzi przedstawicieli Polonii potwierdzają tezy formułowane przez badaczy, zajmujących się językiem polskim poza granicami kraju, o osłabieniu sprawności językowej, widocznym zarówno

w zakresie systemu gramatycznego i fonetycznego, jak i leksykalnego²³. Z rozmów wyłania się jednak troska o językowe dziedzictwo, szczególnie o zapewnienie możliwości nauki języka polskiego najmłodszym potomkom emigrantów:

Dużo ludzi przychodzi i chce się uczyć i dzieci przysyłają, żeby się uczyli. [...] Ja bym chciała, żeby to było tutaj, w Związku, [...] o tak, by jakie z Polski jakie *universitarios*, żeby przychodzili, przyjechali i żeby jaki człowiek dawał te kulturę i tańce. [...] Bo ta kobieta co dawała tańce już zmarła i już była starsza [CP].

Nawet mimo tego, że od opuszczenia ojczyzny upłynęło już kilkadziesiąt lat, Polska w cytowanych wypowiedziach jest dla emigrantów nadal wyidealizowaną ojczyzną przodków. Wizyty w kraju pochodzenia wspominane są z wyraźnym wzruszeniem w głosie, a tematy związane z Polską nadal są interesujące:

I nareszcie w mojej, drogiej kochanej Polsce [...] co mnie największe wrażenie miałem widząc dzieci na ulicy, maluchów mówiących po polsku, to się nie mogłem nacieszyć [WF].

Ja żyję, oddycham Polską. Wszystko, co sport, co tego, jak się można coś dowiedzieć, to ja na pierwszym miejscu. Czy piłka nożna, czy Robert Kubica czy Dariusz Michalczewski czy drużyna piłka nożna: Lato, Dejna, Gadocha, Szymański, Tomaszewski [...] A teraz w tenisie Janowicz, Radwańska bardzo mnie cieszą, jak zwyciężają. Kiedyś w tenisie był pamiętam Wojtek Fibak [WF].

i tak my sobie zawsze mówimy, dlaczego Polska miała wojny a mogła się podnieść, a tu nie było żadnej wojny, nigdy nic, a tak mówią, że są biedne, co z głodu umierają [HJ].

Podsumowanie

We wspomnieniach potomków polskich emigrantów, obok indywidualnych historii bohaterów i ich rodzin, obecne były wątki oddające doświadczenia wspólne dla całej społeczności. Zgodnie z koncepcją językowego obrazu świata interpretacja rzeczywistości odzwierciedlona w języku „podlega uspołecznieniu i staje się czymś, co łączy ludzi w danym kręgu społecznym, czyni z nich wspólnotę myśli, uczuć i wartości; czymś, co wtórnice wpływa (...)”

²³ E. Lipińska, A. Seretny, *Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń polonijnych*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 10, s. 50-51.

W. Miodunka, J. Tambor i in., *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy*, Katowice, 2018, s. 29.

na postrzeganie i rozumienie sytuacji społecznej przez członków wspólnoty”²⁴. Analiza materiału pozwoliła wyodrębnić kręgi tematyczne obecne we wszystkich wypowiedziach – są to: przyczyny emigracji, podróż do Argentyny, organizacja życia w nowym kraju, praca na roli, religia, czas wolny i rozrywki, stosunek do Polski i polszczyzny. Ponadto powtarzalność tych samych motywów oraz ich podobny zakres w badanych relacjach umożliwia sformułowanie tezy, że wśród szczególnie cenionych wartości były i są nadal: pracowitość, religijność, pamięć o ojczyźnie przodków i kultywowanie tradycji²⁵.

Bibliografia

- Bartmiński J., *Lubelska etnolingwistyka*, „Analekta” 2002, 11, s. 29-42.
- Bartmiński J., *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji*, w: *Jaka antropologia literatury jest dziś możliwa?*, red. P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Telicki, Poznań 2010, s. 155-178.
- Cichecka J., *Pamięć zbiorowa imigracji. Relacje z kolonii Azara, Lanusse, Wanda (2008r.)*, w: *Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyńczycy, Osadnictwo w Misiones 1892-2009*, red. R. Stemplowski, Warszawa 2013, s. 513-533.
- Cieński A., *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992.
- Guillermo-Sajdak M., *Bilingwizm polsko-hispański w Argentynie. Drogi akulturacji polskich emigrantów w Buenos Aires, Córdoba, Santa Fé oraz Misiones*, Warszawa 2015.
- Kołodziej E., *Dzieje Polonii w zarysie, 1918-1939*, Warszawa 1991.
- Lipińska E., Seretny A., *Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń polonijnych*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 10, s. 45-61.
- Lis-Kozłowski S., *70 lat Polaków w Misiones. Odczyt wygłoszony w „Ognisku Polskim” dn. 3.9.67*, „Kurier Polski” 1967, nr 524, s. 3-29.
- Mazurek J., *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa 2006.
- Miodunka W., TAMBOR J. i in., *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy*, Katowice 2018.
- Owłasiuk J., *Znaczenie historii mówionej jako metody badawczej na przykładzie białoruskiej społeczności wiejskiej pogranicza polsko-białoruskiego*, „Studia Podlaskie” 2016, t. XXIV, s. 295-313.

²⁴ Jerzy Bartmiński, *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji*, w: *Jaka antropologia literatury jest dziś możliwa?*, red. P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Telicki, Poznań 2010, s. 159.

²⁵ Podobne aspekty życia polskich osadników z Misiones wskazała z socjologicznej perspektywy Joanna Cichecka, która w 2008 roku przeprowadziła dwadzieścia wywiadów z mieszkańcami miejscowości Wanda, Lanusse i Azara, zgrupowanych „wokół zagadnień autobiograficznych oraz dziejów rodziny, tożsamości, początków i trudności życia na obczyźnie oraz aktualnej wiedzy na temat kraju wychodźstwa”, J. Cichecka, *Pamięć...* op.cit.

- Pielacińska N., Seniów A., *Argentyna w prozie wspomnieniowej Józefy Radzymińskiej. Perspektywa językowo-kulturowa*, Szczecin 2020.
- Pindel T., *Za horyzont. Polaków latynoamerykańskie przygody*, Kraków 2018.
- Polonia argentyńska w piśmiennictwie polskim. Antologia*, wstęp, wybór, oprac. M. Bryszewska, J. Gmitruk, J. Mazurek, Buenos Aires–Warszawa 2004.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Pyzik S. P., *Polacy w Argentynie i innych krajach Ameryki Południowej*, przeł. A. Nowakowska, Warszawa 2004.
- Rudnicka M., *Czy istnieje życiorys mówiony? O przenikaniu gatunków mówionych i pisanych – próba genologii na przykładzie analizy wypowiedzi autobiograficznych*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2017, nr 7, s. 69–101, <https://doi.org/10.26774/wrhm.167> (dostęp 15.08. 2020).
- Smolana K., *Za ocean po lepsze życie*, w: *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław 1983.
- Stemplowski R., *Wprowadzenie*, w: *Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyńczycy, Osadnictwo w Misiones 1892–2009*, red. R. Stemplowski, Warszawa 2013, s. 9–16.
- Stemplowski R., *Słowińskie gospodarstwo rolne w Misiones (1897–1939)*, w: *Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyńczycy, Osadnictwo w Misiones 1892–2009*, red. R. Stemplowski, Warszawa 2013, s. 135–194.
- Stolarz A., *Historia mówiona w warsztacie historyka mentalności*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 11/2 (20), s. 103–114.
- Szumaska D., *Na tropach tropu: rozważania o metaforze poetyckiej*, „Język a Kultura”, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, A. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 161–168.
- Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 343–370.
- Woźniak M., *Kiedy pamięć staje się źródłem historycznym. Historycy wobec tradycji ustnej [w:] Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010.
- Żurek G., *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2010, s. 239–257.
- Źródła:
- Firka_Wladyslaw_AHM_3060_01, _AHM_3060_02, AHM_3060_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.
- Jelen_Helena_AHM_3061_01, AHM_3061_02, AHM_3061_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.
- Konert_Maria_AHM_3063_01, _AHM_3063_02, _AHM_3063_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.
- Orzel_Wanda_AHM_3071_01, AHM_3071_02 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.

Orzel_Wanda_AHM_3071_01, AHM_3071_02 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.

Przysiesznik_Casimira_AHM_3066_01, _AHM_3066_02, AHM_3066_03, AHM_3066_04, AHM_3066_05 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.

Raczkowski_Rosa_AHM_3057_01, _AHM_3057_02 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.

Senejko_Anastazja_AHM_3073_01, _AHM_3073_02, _AHM_3073_03 relacja ze zbiorów Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią.

Address: Adrianna Seniów, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Językoznawstwa, al. Piastów 40b, bud. 5, 71-065 Szczecin, Poland.